№ 201. Łódź Wtorek 25 Lipca 1922 r. Cena 40 mk. [illegible] Rok III.

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracujące

Cena prenumeraty: Miesięcznie Mk. 650, na prowincji „ 750, Zagranicą „ 1200. Za odnoszenie dolicza się miesięcznie 50 Mk.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 6 — 7 wieczorem.

Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.

Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem mk. 120.— w tekście mk. 150.—reklamy mk. 75.—, nekrologi mk. 60—, komunikaty mk. 75, zwyczajne mk. 40 za wiersz nonparelowy jednołamowy. Ogłoszenia drobne 10 mk za wyraz, dla poszukujących pracy oraz zagubione dokumenty mk. 5. Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zagraniczne o 100 proc. drożej. Ogłoszenia nadsyłane g.5 wiecz. [illegible]

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. O. 60.143

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca“ przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15.

Rada Naczelna N. P. R.

W dniu 23.VII r. b. odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady Naczelnej Narodowej Partji Robotniczej.

Na posiedzeniu tem omawiano sprawę obecnego przesilenia gabinetowego oraz sprawę zawieszonych w czynnościach przez Klub Sejmowy NPR kilku posłów.

Po wysłuchaniu referatów i po dłuższej wyczerpującej dyskusji powzięto jednogłośnie następujące uchwały:

1) Rada Naczelna NPR akceptuje zawieszenie przez Klub Poselski w czynnościach członków klubu 5 posłów z powodu jawnego naruszenia przez nich karności klubowej podczas głosowania w Sejmie nad wotum zaufania dla Rządu Śliwińskiego.

2) Rada Naczelna NPR w celu ostatecznego załatwienia przekazanej przez Klub Poselski sprawy 5 posłów — po wysłuchaniu sprawozdań Prezydjum Klubu Sejmowego NPR i specjalnej komisji sądowej odnośnie do tej sprawy przez Klub wybranej oraz opinji poszczególnych Zarządów Wojewódzkich, uchwala co następuje:

a) zatwierdzić uchwałę Zarządu Wojewódzkiego NPR w Poznaniu z dnia 15 lipca r. b. wykluczającą posła Alojzego Świniarskiego z Narodowej Partji Robotniczej;

b) wykluczyć z Narod. Partji Robotniczej posłów. Józefa Zagórskiego i Tadeusza Webera wobec stwierdzonej winy jawnego działania na szkodę partji (na podstawie paragrafu 20 statutu organizacyjnego NPR);

c) po stwierdzeniu. że poseł Ignacy Reder dopuścił się jedynie uchybienia natury formalnej w znacznym stopniu wskutek nieporozumień, ze jednakże w dalszym ciągu nie zszedł z drogi karnego członka partji, dochowując lojalnie przyjętych zobowiązań, Rada Naczelna uchwala przywrócić posła Ignacego Redera w prawach członka klubu;

d) wobec stwierdzenia możliwości, że postępowanie posła Jakóba Nurka wynikło w głównej mierze wskutek całego szeregu nieporozumień, bez widocznej złej woli z jego strony, Rada Naczelna postanawia dla dodatkowego zbadania dalsze prowadzenie jego sprawy przekazać Głównemu Komitetowi Wykonawczemu łącznie z Zarządem Województwa Pomorskiego, upoważniając G. K. W. do powzięcia ostatecznej decyzji.

Uchwała punkt d powzięta została znaczną większością głosów.

3) Rada Naczelna stwierdza, że zdrada ze strony wykluczonych z NPR trzech posłów i ich przejście do prawicy nie była podyktowana pobudkami ideowymi, lecz wywołana intrygami prawicy oraz jej oddanych jednostek.

4) Rada Naczelna NPR aprobuje dotychczasowe stanowisko Klubu Sejmowego w sprawie przesilenia rządowego. Ze względu na poważne położenie Państwa Rada Naczelna uważa za konieczne dążyć do jaknajszybszego zlikwidowania przesilenia, kierując się w tej mierze następującemi dyrektywami:

a) Najodpowiedniejszym dla obecnego momentu byłby Rząd konieczności państwowych;

b) z tego powodu Klub NPR winien utrzymać swą dotychczasową linję opozycji przeciwko ewentualnemu rządowi Korfantego, jako rządowi walki domowej;

c) ewentualne przesilenie na stanowisku Naczelnika Państwa uważa NPR za szkodliwe i wzywa Klub Sejmowy, aby ten moment brał pod uwagę, jako decydujący czynnik w ocenie sytuacji politycznej.

5) Rada Naczelna NPR przyjmuje z uznaniem do wiadomości projekt zwołania Kongresu Narodowej Młodzieży Robotniczej z Rzeczypospolitej Polskiej, mającego na celu ujednostajnienie organizacji młodzieży i poleca G. K. W. przyjście z pomocą inicjatorom tego ważnego dla naszego ruchu zamierzenia.

Prócz tych rezolucyj powzięto szereg uchwał natury wewnętrzno-organizacyjnej.

Na tle przesilenia.

Zamach prawicy na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu.

Ale się nie uda.

WARSZAWA, 24. (AW). Jak donosi „Kurjer Informacyjny“ na jutrzejszem posiedzeniu plenarnem prawica ma zamiar postawić wniosek następujący:

„Sejm zatwierdzi uchwałę komisji głównej, co do mianowania premjerem posła Wojciecha Korfantego“.

Wniosek nie znajdzie większości w Sejmie, gdyż Zjednoczenie Mieszczańskie i KPK. nie będą za nim głosować.

Konsekwencją jutrzejszego głosowania będzie więc obalenie uchwały komisji głównej, a tem samem wszelkie wątpliwości co do tego, czy pos. Korfanty jest lub też nie jest premjerem, pomimo niepodpisania jego nominacji przez p. Naczelnika Państwa, same przez się upadną.

Siłą rzeczy więc inicjatywa tworzenia rządu przejdzie w ręce p. Naczelnika Państwa.

Jak słychać, p. Naczelnik Państwa zamierza raz jeszcze wezwać do siebie przedstawicieli obydwu odłamów Izby i zaproponować im wyłonienie rządu porozumienia.

Odpowiedniego kandydata, któremu powierzona byłaby misja sformowania rządu, desygnować będzie p. Naczelnik Państwa.

Dziś we wtorek posiedzenie Sejmu.

WARSZAWA 24. (PAT). W sytuacji przesileniowej żadna zmiana nie zaszła. Na jutro na godz. 4 po południu wyznaczone plenum posiedzenia Sejmu. Dziś w godzinach popołudniowych odbywają się narady prawicy w sprawie porządku dziennego jutrzejszego plenum Sejmu.

We Włoszech.

Odpowiedź pana Orlando.

RZYM, 24. (PAT). Dziś po rozmowie z przedstawicielami grup parlamentarnych Orlando ma dać królowi odpowiedź, czy podejmie się oficjalnie tworzenia gabinetu. Pertraktacje, które Orlando prowadzi z prawymi liberałami i Salandrą wywołały niezadowolenie u radykalnych demokratów i u popolarów. Orlando z powodu łączących go stosunków i zobowiązań dawniejszych pragnie stworzyć gabinet, łącznie z umiarkowaną prawicą. Zamiarowi temu sprzeciwia się uchwała popolarów i demokratów i stąd powstały trudności, które mogą uniemożliwić Orlandzie utworzenie gabinetu. Prasa demokratyczna przypomina Orlandzie, że Salandra już raz nie przyniósł mu szczęścia, podczas tworzenia rządu po upadku gabinetu Bonomiego. „Il Pose“ zwraca uwagę Orlandzie, iż gdyby nawet dzięki uporowi udało mu się stworzyć gabinet łącznie z prawicą, to będzie gabinetem krótkotrwałym, który zostanie obalony już w październiku natychmiast po zwołaniu nowej sesji parlamentarnej.

Sytuacja się wikła.

RZYM, 25 (PAT). Godz. 1 w nocy. Orlando uchylił się od utworzenia gabinetu, ponieważ zarówno socjaliści, jak i katolickie partje ludowe nie chcą wejść do gabinetu, aby wspólnie pracować z partjami prawicy. Król przyjął dzisiaj na posłuchaniu Nicola.

Na forum polityki światowej

Konferencja: Lloyd George i Poincare.

PARYZ 24. (PAT). Havas. Konferencja pomiędzy Lloyd Georgem a Poincarem odbędzie się w Londynie prawdopodobnie już 1 sierpnia rb. Rząd francuski zakomunikował urzędowo rządowi angielskiemu, że Poincare jest do dyspozycji Lloyd Georga, poczynając od daty wyżej wzmiankowanej. „Temps“ donosi, że Poincaremu będzie towarzyszył w podróży do Londynu Delasteyrie i Peretti della Rocca.

Na żądanie Londynu na konferencji będą również omawiane sprawy Austrji, oprócz spraw udzielenia Niemcom moratorjum.

Powoli i w Austrji podnosi głowę monarchja.

WIEDEN, 24. (PAT). „Parlament. Korespondenz“ donosi, że w Wiedniu powstał tajny związek „Ehrenschutz“ do którego należą arystokraci, oraz oficerowie. Celem związku jest pociąganie do odpowiedzialności honorowej wszystkich osób, które będą się ujemnie wyrażały o członkach domu Habsburskiego.

Francuskie słowa o pokoju.

PARYŻ 24. (PAT) Havas. Prezydent izby deputowanych Peret podczas uroczystości odsłonięcia pomnika w Mont Morillon na cześć poległych wygłosił mowę, w której między innemi oświadczył, że najlepszą gwarancją utrzymania pokoju jest taka organizacja międzynarodowa, któraby potrafiła wszystkim narzucić poszanowanie dla obowiązujących traktatów. Dalej zaznaczył, że było by-

szczerem pragnieniem Francji móc pozbyć się olbrzymich ciężarów wymaganych na potrzeby wojskowe i poświęcić wszystkie dochody na odbudowę swego systemu gospodarczego. Jednakże Francja nie może zapomnieć o inwazjach niemieckich, które ją nawiedziły od roku 1792. Pokój powszechny jest w chwili obecnej bynajmniej zagrożony, jednakże Francja musi wciąż czuwać nad zachowaniem pokoju między nią a Niemcami, których usposobienie dla Francji jest dobrze znane. Ponieważ spadek marki niemieckiej został świadomie zorganizowany, wobec tego Niemcy muszą być odpowiedzialne za uiszczenie w terminie spłat według planu ustalonego w dniu 12. 7. Należy do rządów sprzymierzonych powziąć teraz decyzję co do środków zmuszenia Niemiec do wykonania przyjętych zobowiązań. W końcu Peret zaznaczył, że anulowanie długów międzysojuszniczych mogłoby być podstawą zredukowania wierzytelności w stosunku do Niemiec.

Nota o uznaniu Litwy de jure.

GDANSK, 24 (AW) Dzienniki tutejsze donoszą z Kowna, że posłowi litewskiemu w Paryżu doręczono notę, podpisaną przez mocarstwa ententy a zawierającą uznanie Litwy de jure. Nota przewiduje zobowiązanie się rządu litewskiego do uznania postanowień traktatu wersalskiego w sprawie umiędzynarodowienia Niemna aż do Grodna.

Calonder na Śląsku.

KATOWICE 24. (AW). Na Górny Śląsk przybył z Berlina prezes komisji mieszanej Calonder i w sobotę bawił w Tarnowskich Górach Pan Calonder, według dzienników niemieckich, ma osobiście zwiedzić różne miejscowości na G. Śląsku, aby się przekonać, czy akcja uśmierzenia walk narodowościowych odbywa się według ułożonego planu.

Niemcy na Górnym Śląsku strzelają do pociągów.

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA 24. Władze kolejowe polskie otrzymały szereg raportów o napadach i utrudnianiu ruchu kolejowego na G. Śląsku przez orgeschowców. Oto niektóre fakty: kierownik agencji celnej wraz z całym personelem stacji Korf zmuszony został do ucieczki wobec zorganizowanego przez orgeschowców napadu.

Cały personel zwraca się do ministerjum z prośbą o zapewnienie bezpieczeństwa, gdyż w obecnych warunkach pełnić służby nie może; dnia 28, 29 czerwca ostrzeliwali Niemcy pociąg № 8913 z karabinów ręcznych i maszynowych; dnia 28 czerwca władze kolejowe zmuszone były wstrzymać ruch pociągów na stacji Orzesze z powodu ostrzeliwania ich przez Niemców.

Walka o niemieckość Górnego Śląska.

Prowokująca odezwa.

BERLIN, 24. Zgromadzenie niemieckich stowarzyszeń gospodarczych, handlowych, finansowych i rolniczych wydało odezwę w sprawie poparcia organizacji dla obrony niemieckości G. Śląska, w której powiedziano między innymi:

Decyzja w sprawie G. Śląska nie tylko rozdarła jednolity teren gospodarczy, ale ponadto wywołała groźną sytuację na G. Śląsku. Poza wielką szkodą natury gospodarczej objawia się teraz niebezpieczeństwo nowej akcji ze strony polskiej w niemieckiej części G. Śląska. Ażeby przynajmniej tę część G. Śląska, stanowiącą tak ważny teren dla Niemiec utrzymać na stałe przy Rzeszy i umożliwić poparcie ludności górnośląskiej przez całą Rzeszę przeciw polskim gwałtom, konieczne jest użycie wszystkich sił i skoncentrowanie tych górnośląskich związków obrony, które prowadzić będą jednolitą akcję. G. Śląsk jest filarem na Wschodzie i na nim opiera się cały niemiecki front wschodni przeciw zakusom Polski.

Podpisani prezesi wymienionych organizacji uważają za swój obowiązek wskazać na górnośląski związek obronny jako na organizację, która prowadzić ma skoordynowaną walkę obronną niemieckości przeciw polskości na wschodzie i jednocześnie apelują do wszystkich warstw narodowych niemieckich, aby czynnie popierały ten związek.

Znowu ujęcie szpiegów w Warszawie.

Kobieta-szpieg i jej wspólnik, — Zbrodniarze działali na rzecz Niemiec.

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA, 24. Od kilku miesięcy służba bezpieczeństwa była poinformowana o szpiegowskiej działalności na rzecz Niemiec, niejakiej Rozalii Kimewicz, która ślady swojej działalności nadzwyczaj umiejętnie i sprytnie zacierała. Występowała ona w rozmaitych miastach pod rozmaitemi nazwiskami, a nawet nader umiejętnie potrafiła zamieniać swój zewnętrzny wygląd. Ostatnio bawiła w Wilnie, u niejakiej Rosowej. W momencie, kiedy się najmniej tego spodziewała, kobieta-szpieg została aresztowana.

Znaleziono w jej mieszkaniu wyraźne dowody szpiegowskiego rzemiosła, uprawianego przy pomocy nader misternie zorganizowanego aparatu szpiegowskiego.

Z dowodów znalezionych przy aresztowanej wynika, że prowadziła ona akcję szpiegowską od dwóch lat i w ciągu tego czasu kilkakrotnie wyjeżdżała do Niemiec. K. w akcji swojej szpiegowskiej miała wspólnika, Piotra Romanowskiego, który jej stale towarzyszył we wszystkich podróżach. Początkowo Romanowski nie przyznawał się zupełnie do winy. Dopiero, kiedy na skutek szeregu dowodów Kimewicz przyznała się do winy i do współudziału z Romanowskim, przyznał się on także do szpiegostwa. Władze bezpieczeństwa oddały aresztowanych sędziemu śledczemu.

Uwertury do kampanji wyborczej.

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA 24. W dniu wczorajszym przyjechał do Raszyna poseł Anusz na wiec zorganizowany przez PSL. Wiec miał przebieg niezwykle burzliwy, w końcu w braku argumentów słownych, uczestnicy rozpoczęli między sobą bójkę. Kilka osób z pośród uczestników wiecu zostało poturbowanych. Najwięcej ucierpiał sekretarz koła miejscowego PSL Lachowicz, którego silnie pobito.

Krwawe powstanie na Ukrainie i zdobycie Kamieńca Podolskiego.

Nowe wiadomości.

WARSZAWA, 24. W dniu wczorajszym nadeszły do Warszawy z pogranicza rosyjskiego wiadomości o wybuchu powstania na Ukrainie sowieckiej przeciwko bolszewikom.

Na podstawie tych relacyj oddziały ukraińskie z kilku stron zaatakowały Kamieniec Podolski. Załoga bolszewicka usiłowała stawić opór.

Siła uderzenia była jednak tak wielka, iż zaledwie część załogi zdołała ujść z życiem.

Polityczne władze bolszewickie wpadły w ręce powstańców.

Powstańcy urządzili rzeź komisarzy.

Siły oddziałów powstańczych obliczają na 80 tysięcy ludzi.

Urzędowe potwierdzenia tych wiadomości dotąd nie nadeszły.

Strajk węglowy i kolejowy w Ameryce.

LONDYN, 24. Z Nowego Jorku donoszą:

Położenie strajkowe w przemyśle węglowym i w kolejnictwie znacznie się zaostrzyło, czego dowodem jest choćby fakt, iż prezydent Harding odwołał w tym tygodniu zwyczajne przyjęcia dziennikarzy w Białym Domu. Próba pojednania została przez przewodniczącego Robotniczej Izby Chicagowskiej odrzucona. Zaopatrywanie ludności w żywność odbywa się w drodze środków doraźnych. Zapasy węgla na poszczególnych ważnych punktach węzłowych są już na wyczerpaniu. Utrzymanie ruchu przez niezorganizowanych robotników jest możliwe tylko w minimalnych rozmiarach, tak iż musiano znów wstrzymać kursowanie pewnej ilości pociągów, a wstrzymanie ruchu pociągów na dalszych przestrzeniach jest tylko kwestją czasu.

Zarządzone w stanie Ohio i w Pensylwanji obsadzenie kopalń przez wojsko wywołało represje ze strony robotników, tak, iż zachodzi możliwość krwawych starć. Przewódcy robotników zaproponowali wspólną konferencję pracodawców i robotników.

Z powodu uszkodzenia linij telefonicznych nie otrzymaliśmy pełnego materjału informacyjnego.

Z giełdy warszawskiej.

Notowano:		
	Dolary	5905
	Marki niem.	11.90
	Franki franc.	494.—
	Fun. sterlingi	26.000

Robotnicy popierajcie pismo „Praca".

Cedula Giełdy Pieniężnej w Łodzi.

Łódź, 24.7 1922 r.

		W płaceniu	żądaniu
Dolary St. Z.	gotówka	5895.—	5920.—
„ „	czeki	5900.—	5930.—
Franki belg.	gotówka	472.—	474.—
„ „	czeki	465.—	470.—
Franki fr.	czeki	495.—	497.50
F. angielskie	czeki	26300	26400
Korony austr.	„	19.—	20.—
Korony czeskie	gotówka	181.—	183.—
„ „	czeki	—.—	—.—
Marki niem.	gotówka	11.90	12.—
Marki niem.	czeki	11.80	12.—
5 proc. Listy Zastawne m. Łodzi		190.—	195.—
4 i pół pr. Listy Zastawne m. Łodzi		180.—	185.—
6 proc. Obligacje m. Łodzi		83.—	85.—
Miljonówki		1580.—	1590.—

Srodkowa Azja w płomieniach.

(„Swięta wojna" przeciw sowietom. — Enwer basza wodzem w Chiwie, Bucharze i Turkiestanie. — Afganistan wypowiedział wojnę bolszewikom).

Wojna w Azji nie ustaje.

W Azji Mniejszej trwa w dalszym ciągu stan wojenny między republiką Angorską a Grecją, która podobno gotuje się do nowej ofensywy, pragnąc powetować dotychczasowe swoje porażki. W Azji Srodkowej t. j. w Chiwie, Bucharze i Turkiestanie ogłoszona została „święta wojna" przeciw sowietom — a na czele powstańców mahometańskich stanął, o dziwo, niedawny sojusznik moskiewski, persona grata u Lenina, przywódca młodoturecki, który Turcję, ku jej nieszczęściu, pchnął w objęcia Niemców, Enwer basza!

Wreszcie na Kaukazie w okręgu Batumskim wybuchł bunt zorganizowanej przez bolszewików czerwonej armji.

O ile kaukaska zawierucha nie zdaje się mieć większego znaczenia, to powstanie w Chiwie, Bucharze i Turkiestanie może wywołać poważne następstwa i sprawia bolszewikom wiele kłopotu. W związku z powstaniem emir Afganistanu zażądał od sowietów oddania mu Merwu i części Turkiestanu rosyjskiego, a doznawszy odmowy, wypowiedział wojnę bolszewikom. W całej Azji Srodkowej wrze tedy, jak w kotle, a wśród wojsk bolszewickich panuje podobno wielka dezorganizacja. Wiadomości, przesyłane z Moskwy, jakoby Enwer basza w walce z wojskami bolszewickiemi poniósł klęskę, trzeba traktować bardzo krytycznie. Nigdzie nie łżą bezczelniej, jak w Moskwie.

Bolszewizm, twór azjatycki, znalazł od roku 1918 grunt podatny wśród wynędzniałych mas ludności azjatyckiej. Zręcznie wyzyskując lokalne waśnie, szczując jedne szczepy przeciw drugim, bolszewicy ugruntowali swą władzę w Chiwie, Bucharze i Turkiestanie. Ale nie na długo. Rządy bolszewickie, okrutne i drapieżne, rychło dały się ludności we znaki. W jednem z pism rosyjskich, wydawanem przez kadetów w Berlinie, znajdujemy następujący obraz sytuacji w Azji Srodkowej:

„W obwodzie Fergańskim wybuchło dość już dawno powstanie przeciwbolszewickie, wywołane prześladowaniem mułłów i beków. Sarci połączyli się w silne oddziały. Na czele oddziałów tych stanął wódz Sartów, szeik Mahomet, który opanował wkrótce cały kraj od Margelanu do Pamiru. W posiadaniu bolszewików pozostały tylko miasta: Taszkient, Samarkand, Kokand, Margelan (Skobielew) oraz linja kolejowa: Taszkient—Krasnowodsk.

W lutym r. b. wybuchło powstanie we wschodniej części Buchary, gdzie zwolennicy zdetronizowanego emira zdecydowali się połączyć z Sartami i przywrócić władzę swego suwerena.

Wysłany przez bolszewików do Taszkientu jako pośrednik Enwer basza, zbadawszy na miejscu sytuację, zamiast paktowania z Sartami, przeszedł na stronę powstańców i stanął otwarcie na ich czele.

W ciągu dwóch miesięcy Enwer basza czynił przygotowania do energicznej akcji i w pierwszych dniach maja rozpoczął ofensywę w dwóch kierunkach: od Margelanu na Kokand i od strony Buchary na Kierki.

Powstańcom w Bucharze udało się łatwo usunąć bolszewików z całego rejonu do Termenu i Kierki. W Turkiestanie przy pomocy oficerów rosyjskich opanowano Samarkand i Taszkient".

Trzeba wyczekiwać dalszego rozwoju wypadków, tem poważniejszych, że, jak wspomnieliśmy, Afganistan wypowiedział także wojnę sowietom. Z Afganistanu, względnie z Indyj, otrzymują powstańcy broń i amunicję.

Likwidacja strajku w przemyśle włókienniczym w Tomaszowie.

W maju r. b. klasowy związek zawodowy robotników przemysłu włókienniczego zgłosił pod adresem związku przemysłowców w Tomaszowie żądania powiększenia obsługi na selfaktorach, motywując je warunkami jakie mają miejsce w zgrzebnych przędzalniach w Łodzi. Ponieważ przemysłowcy żądania te odrzucili, uważając, iż nosi ono charakter wkraczania w kompetencję administracji fabryk, przykręcacze i śrubownicy porzucili 26 czerwca pracę na razie w 7 fabrykach, w tydzień później w dalszych 9, tak, iż strajk ogarnął 16 przędzalni na ogólną ilość 18, wskutek czego pozostałe oddziały t. j. tkalnie, apretury i wykończalnie również zostały wstrzymane.

Ze względu na przeciągające się bezrobocie, oraz zapowiedziane zamknięcie fabryki akc. tow. Landsberga, która miała być czynną tylko do dnia 21 b. m. wyjechał w dniu 20 b. m. do Tomaszowa po raz drugi okręgowy inspektor pracy p. Wojtkiewicz, w celu zlikwidowania strajku drogą szczegółowego rozpatrzenia jego przyczyn i wysunięcia wniosku, któryby umożliwił stronom obydwum osiągnięcie zgody. Po przybyciu na miejsce inspektor pracy odbył wstępną konferencję z przemysłowcami wyjaśniając znany zresztą system pracy i obsługi w przędzalniach zgrzebnych w Łodzi, następnie zaś porozumiewał się ze związkiem, w rezultacie zainicjował wspólną konferencję, podczas której obydwie strony zaznaczyły swe stanowisko co do żądań. Przemysłowcy oznajmili, iż „nie mogą" pod względem obsługi wzorować się na wełnianym przemyśle łódzkim.

Ponieważ obie strony stały twardo na swych stanowiskach inspektor pracy postawił konkretny wniosek treści następującej:

„We wszystkich przędzalniach tomaszowskich przywrócona zostaje taka ilość przykręcaczy, jaka była przed wojną t. j. w roku 1914, przyczem w razie stwierdzenia, iż pomoc jest niezbędną takowa będzie dodaną. O ile już obecnie w poszczególnych przędzalniach obsługa ta jest większą niż przed wojną, winna być zredukowaną".

Po zarządzeniu dłuższej przerwy w celu umożliwienia stronom naradzenia się osiągnięto zgodę o 1 godz. w nocy. Wniosek inspektora pracy przyjęto i strajk został w sobotę zlikwidowany.

Bańki mydlane.

Wszystkie dotychczasowe próby podjęcia dzieła gospodarczej regeneracji zrujnowanej Rosji kończą się zupełnem niepowodzeniem. Nie dał żadnych wyników pod znakiem odbudowy wschodu Europy zwoływany zjazd genueński, kończy się krachem będąca w jego zakresie spraw ekonomicznych kontynuacją—konferencja haska. Pomimo wszelkich pozornych ustępstw od komunistycznego programu, sowiety nie dojrzały jeszcze do nawiązania normalnych stosunków z cywilizowanym Zachodem, i problematyczne jest wogóle, czy system obecny, który wprowadził państwo rosyjskie w piekło nędzy, głodu i upadku, zdoła kiedykolwiek zawrócić radykalnie z swej obłędnej drogi. Dlatego też wszelkie koncepcje podźwignięcia Rosji przy pomocy kapitałów zagranicznych mają pewien walor tylko dopóty, dopóki pozostają w głowach finansistów lub na papierze, ale wartość swą tracą natychmiast, skoro przenieść je na grunt realnych usiłowań, rzucając piękne pomysły na zielony stół pertraktacyj z wysłannikami czerwonej Moskwy.

W historji tych nieudanych prób, rozwiewających istniejące jeszcze tu i ówdzie ostatnie iluzje, niepoślednie miejsce zajmie epizod traktatu handlowego włosko-sowieckiego, zawartego dnia 24-go maja na schyłku obrad genueńskich. Traktat ten, forsowany przez pragnącego przywieźć do Moskwy jakieś „zdobycze" — p. Cziczerina oraz przez komunizujących socjalistów i popierających ich germanofilów włoskich, doszedł wreszcie do skutku dzięki usilnym zabiegom p. Szanceza, który w ten sposób chciał zjednać sobie sympatje lewicy. Przed koncernami finansistów włoskich (wśród których naturalnie Żydzi mają swą część lwią) otwierały się perspektywy ogromnych zysków. Uprzywilejowanie i zmonopolizowanie niejako w ręku włoskim handlu z sowietami via Morze Czarne, wszelkie ułatwienia i uregulowanie nawigacji włoskiej na tej drodze wodnej, wreszcie koncesyjka na eksploatację 800,000 ha ziemi w południowej Rosji i Ukrainie—na takie przynęty można się było istotnie połakomić.

Kiedy podczas pobytu dziennikarzy włoskich w naszem mieście mieliśmy możność sondowania ich m. in. w sprawie omawianego traktatu, otrzymywaliśmy od najpoważniejszych przedstawicieli prasy włoskiej mało entuzjastyczne odpowiedzi, że traktat ten, to tylko eksperyment próbny, który przyczyni się do wyboru drogi postępowania na przyszłość.

Eksperyment zawiódł wszakże w zupełności. W. C. I. K., będący jakimś sowieckim surogatem parlamentu, odmówił ratyfikacji traktatu, wysuwając jako motyw swej odmowy argument natury politycznej, mianowicie, że tekst traktatu nie zawiera uznania Rosji sowieckiej de jure, jest przeto dla sowietów nie do przyjęcia. Włochy naraziły się na przykrą kompromitację, a jednocześnie stało się widoczne, że wszelkie układy handlowe i ekonomiczne zawierane są przez Sowiety jedynie dla pretekstu i mydlenia oczu, aby tem łatwiej pod płaszczykiem „handlowym" przemycić prawne uznanie leninowskiej autokracji przez to lub inne państwo, do czego już od lat bolszewicy wzdychają czule a beznadziejnie.

Afera włosko-sowiecka jest bardzo pouczająca, jako wykazująca nicość i kruchość tych „podstaw", na których niektórzy krótkowzroczni politycy europejscy chcą kłaść mosty porozumienia pomiędzy cywilizacją Zachodu a barbarzyństwem rządów sowieckich. Nie należy wątpić, że z tej afery nietylko Włochy, obdarzeni już poprzednio za swe towary zgniłą pszenicą rosyjską i... bibułą komunistyczną,— ale i inne państwa zachodnie wyciągną bardzo proste a właściwe konsekwencje. Przebieg konferencji haskiej i bardzo energiczny ton delegatów (nawet angielskich) w stosunku do p. Krasina — potwierdzają w zupełności nasze przypuszczenia.

B. D.

Tragedja Irlandji.

Sytuacja w najnowszem oświetleniu.

W Irlandji rozgorzały ponownie zaciekłe walki pomiędzy zwolennikami Collinsa, a De Valery. Echo tych zapasów dochodzi do nas w bardzo słabych rozmiarach i wogóle sama sprawa Irlandji, jej tragiczne zmagania się w walce o niepodległość, znajdują słabe odzwierciadlenie, a są one pierwszorzędnej wagi, o zakroju europejskim i mogą bardzo łatwo przyczynić się do obalenia L. George'a. Premjer angielski doskonale sdaje sobie z tego sprawę, a zawsze ze specjalnym nakładem pracy, oraz wysiłkiem wszystkich rozporządzalnych środków i swych bezwzględnie nieprzeciętnych zdolności dyplomatycznych starał się kwestję irlandzką rozwiązać.

Ciągnie się ona czerwoną nicią przez dzieje lat ostatnich, a zwłaszcza wojny światowej w Anglji i posiada swoją bardzo pokaźną historję, pisaną w wielu miejscach krwią. Irlandja nigdy nie chciała się pogodzić z faktem, że nie odzyska niepodległości i zawsze stałem dążeniem przywódców narodowych tego kraju, wytycznym celem było zrzucenie jarzma angielskiego. Cel ten, zwłaszcza przed wojną wydawał się formalnie niezniszczalny, tembardziej, że rząd angielski prowadził wogóle bardzo umiejętną politykę, dając dużą autonomję podbitym krajom, a jak potrafił je sobie zjednać najlepszym tego dowodem są Boerowie: pogodzili się oni całkowicie ze swym losem, a nawet wręcz byli z niego zadowoleni.

Jedna Irlandja nie chciała się poddać Anglji, nie chciała jej zwierzchnictwa nad sobą, przyczem podczas wojny światowej występowała nawet wrogo przeciwko niej, tak, że rząd brytyjski był zmuszony uciec się do represalij, rezultatem których było stracenie kilku przywódców ruchu irlandzkiego, a jeden z nich, De Valera musiał się ukrywać i po długiej tułaczce, tropiony przez władze zdołał jednak uciec zagranicę. W ten sposób Anglja utopiła wszelkie próby wolnościowe Irlandji we krwi, a w zamian ofiarowała jej home roule stosunkowe, dosyć ograniczone. Nad nim toczyły się bardzo długie i uporczywe narady w Izbie Gmin, bowiem mieszkańcy Zielonej Wyspy posiadali tam swoich zwolenników, którzy popierali, naturalnie w pewnym zakresie rozszerzenie home roule'u, a byli to liberali i labour party.

Po podpisaniu Traktatu Wersalskiego, kiedy przestały już tem samem obowiązywać w Anglji surowe prawa wojenne — sprawa irlandzka ponownie wysunęła się na czoło, bowiem powrócili do kraju różni przywódcy ruchu wolnościowego, a pomiędzy innymi również De Valera, który podjął natychmiast niezmiernie energiczną akcję. I oto Zielona Wyspa jest widownią całego szeregu krwawych walk pomiędzy wojskami angielskiemi, a powstańcami irlandzkimi. Ruch ten wzrósł do tego stopnia, że potrafił nawet wstrząsnąć w pewnej mierze posadami imperjum brytyjskiego, bowiem znajdował sympatję niemal całego świata.

Lloyd George rozpoczął długotrwałe i niezmiernie mozolne rokowania z De Valerą, które to rokowania nie zwiastowały bynajmniej pomyślnego rozwiązania zatargu. Wszakże przyszedł tu z pomocą angielskiemu premjerowi rozłam w łonie samej Irlandji, gdzie zwyciężyła partja bardziej umiarkowana z Collinsem i Gröffithem na czele, która w rezultacie doprowadziła z końcem grudnia r. u. do podpisania odnośnej umowy. Na mocy tej umowy Irlandja otrzymywała prawa angielskiego dominjum, wzorowane ściśle na statucie Kanady. W ten sposób Irlandja należy do imperjum brytyjskiego, a członkowie jej parlamentu składają podwójną przysięgę na wierność: rządowi wolnego państwa irlandzkiego i królowi angielskiemu. Anglja ma dalej zagwarantowane sprawy wojskowe i zagraniczne — wszystkie poza tem stałe należą do rządu irlandzkiego.

Umowa regulowała również stosunki z protestanckim Ulsterem. Irlandja domagała się niepodzielności swej wyspy, a Ulster stanowczo sprzeciwiał się przejściu pod władzę Irlandji. To też układ przewidywał, że jeżeli w miesiąc po jego ratyfikacji Ulster nie założy protestu—zostaje automatycznie wcielony w skład wolnej Irlandji z pewną autonomją. W przeciwnym razie jeżeli po roku od daty ratyfikacji nie dojdzie do porozumienia pomiędzy obu częściami Irlandji—umowa ta przestaje obowiązywać.

Dail Eireann ratyfikował tę umowę wszakże bardzo niechętnie, przy stosunku 5 do 4 ogółu głosujących, natomiast De Valera stanął w zdecydowanej opozycji, a na prezydenta tymczasowego rządu irlandzkiego został powołany Collins.

Rząd ten nie potrafił wywiązać się ze swego zadania i administrować należycie krajem, wszakże posiadał na tyle zrozumienie potrzeby wspólnego frontu irlandzkiego, że w dn. 20 maja zawarł układ z De Valerą, co do wspólnego działania na terenie Sinn Feinu. Układ ten zaniepokoił bardzo Anglję, wobec czego sprowokowała ona formalnie Ulster, aby ten wystąpił zbrojnie, dążąc do rozbicia jedności irlandzkiej. Podstępna akcja L. George'a udała się, bowiem z początkiem czerwca zawrzała ponownie wojna domowa w Irlandji, a kiedy rząd tymczasowy nie chciał, związany umową z Anglją występować radykalnie—ujął inicjatywę w swe ręce De Valera i w ostatnich paru tygodniach cała Zielona Wyspa jest widownią krwawych zmagań. Anglja umiała tu znów wygrać antagonizmy pomiędzy przywódcami i bije z tego kapitał dla siebie, bowiem wojska rządu tymczasowego zwalczają powstańców, popierane przez Ulster, a pośrednio zatem przez rząd brytyjski, który pozornie nie miesza się zupełnie do wewnętrznego zatargu Irlandji, wszakże faktycznie przeprowadza swoje plany. Uwidacznia się tu całe mistrzostwo L. George'a i jego umiejętność wykorzystywania sytuacji i bodaj, że teraz jest on najbliższy ostatecznego zlikwidowania sprawy irlandzkiej, gdyż ogół mieszkańców Zielonej Wyspy opowiada się raczej za Collinsem, a nowe wybory do Dail Eireanu, które odbędą się zaraz po zlikwidowaniu ruchu De Valery dadzą zwycięstwo prądom umiarkowanym.

K. P.

Uwagi.

Wśród kadzidlanych dymów...

Od chwili, gdy zblokowana reakcja rzuciła demokracji polskiej rękawicę wyzwania, w postaci bojowo-prowokacyjnej kandydatury pana Korfantego, cała prasa dwugroszowa i dolarowa zabrzmiała zgodnym chórem nadzwyczajnych, bezprzykładnych wprost zachwytów i uniesień nad "zasługami" świeżo odkrytego „bohatera narodowego".

Ale trzeba przyznać, że kadzidlane dymy, unoszące się od szeregu dni z trybularzy dzienników prawicowych, mają brzydką woń przesady nie dla każdego znośną. Delektować się nią mogą chyba tylko niewybredne nosy endeckiej trzódki, dla której właśnie użytku rzeczywistą a mocno problematyczną wartość osoby p. Korfantego przesłania się obłokiem napuszonej, patetycznej frazeologji.

Dla wzmocnienia wątpliwej popularności „opatrznościowego męża" czarnosecińswo warszawskie wydało idjotyczną odezwę pod nagłówkiem „Wrogowie ludu" (p. „Gazeta Warszawska" nr. 194), podpisaną przez tak „poważne" organizacje, jak np. cechy warszawskie, albo Stowarz. sług katolickich św. Zyty. Wśród steku nonsensów tej jedynej w swoim rodzaju odezwy znajdujemy m. in. takie nawet twierdzenie, że „Śląsk ocaliła dla Polski Matka Boska Częstochowska i pan Korfanty". Czy duchowni patronowie endecji, np. O. Lutosławski, nie uważają, że zestawienie takie trąci poważnie—bluźnierstwem?...

Trudno doprawdy pójść dalej w karkołomnem wdrapywaniu się na karykaturalne szczyty głupstwa i beztaktu. P. Korfanty, który zresztą naiwnym wcale nie jest, mógłby tu słusznie powtórzyć za bajkopisarzem, że „usłużny dureń niebezpieczniejszy jest od wroga.." (b)

Rewolty i rokosze w wojsku niemieckiem.

W państwie bojaźni Bożej dzieje się coraz gorzej. Kubek w kubek naśladują dziś Niemcy swych towarzyszy sowieckich, dopuszczają do mordów, gwałtów—rabunków, a obecnie i do rewolt w armji republikańskiej. Maluczko, a dojdzie do tego, że w Reichswehrze państwowej potworzą się rady sowieckie, które będą obradowały nad tem, czy warto wyjść na ćwiczenia, czy też pozostać w koszaracn.

O takim wielce charakterystycznym wypadku donosi ostatnia „Freiheit". Według jej opowiadań pozostawili szeregowcy stacjonowanej w Lötzen 9-ej kompanji oficerom swym, co do których mieli przekonanie, że należą do organizacyj monarchistycznych, aby w przeciągu kilku godzin opuścili koszary i wycofali się wogóle od dalszego pełnienia służby.

Gdy oficerzy na stawione im ultimatum nie przystali, oświadczyli szeregowcy gremjalnie, że nie myślą podporządkować się swym przełożonym i służby pełnić nie będą. Oficerzy uporali się jeszcze tym razem ze zbuntowanymi żołnierzami dzięki pomocy, jaka nadeszła z Ełka i innych miejscowości. Zbuntowanych żołnierzy rozbrojono i odstawiono do koszar.

O podobnych buntach i odmowie posłuszeństwa donoszą też z Królewca. Dzieje się to w najwierniejszej dawnej monarchji części kraju, Prusach Wschodnich—cóż dopiero dziać się musi w obwodach przemysłowych?

O kredyty na umundurowanie dla niższych pracowników państwowych.

W „Głosie" organie Pol. Związku Niższych Funkcjonarjuszy Państwowych czytamy:

By umożliwić egzystencję niższym pracownikom państwowym zostały przyznane na rok bieżący kredyty na umundurowanie. Kto zna krytyczny stan odzieży tej kategorji pracowników, a znają go przedewszystkiem nasi przełożeni, ten nie wątpił ani na chwilę, że kredyty na ten cel przeznaczone zostaną w możliwie krótkim czasie zużyte, nietylko z uwagi na pracowników, ale z tego względu, by grosz publiczny nie utonął w kieszeni paskarzy odzieżowych, którzy z każdym dniem podwyższają ceny.

Tak sądziłby każdy, kto nie miał sposobności przyjrzeć się bliżej naszej gospodarce, polegającej na przestrzeganiu ścisłem biurokratycznego załatwiania najżywotniejszych spraw, choćby to było ze szkodą Skarbu Państwa. Tak też się załatwia sprawę ubrań służbowych, mimo upływu pół roku. Poza kilkoma władzami w całym szeregu instytucyj państwowych dotychczas nawet nie pomyślano o wypłaceniu należnego relutum, ani dostarczeniu ubrań w naturze. Znalazły się i takie władze, które robią umowę z firmami, mającemi liche wojenne materjały, których nikt kupić nie chce, z takiego materjału ma być uszyta bluza i spodnie, wedle żurnalu aresztanckiego.

Do przyjęcia tego rodzaju ubrania służbowego zmusza się ludzi groźbą, że jeżeli nie pójdą na rękę paskarzom i nie przyjmą ubrania, za które władza płaci zwyż 20 tysięcy, a które można nabyć za połowę ceny w prywatnym handlu—to utracą całkowicie prawo do należnego im relutum.

W pewnych częściach kraju władze skarbowe nie mogąc z przyznanych kredytów dostarczyć ubrań służbowych, zwróciły się do Ministerstwa Skarbu o przyznanie dodatkowych kredytów. Znając pospiech Ministerstwa Skarbu, gdy chodzi o niższych pracowników, jesteśmy pewni, że odpowiedź na pismo to nadejdzie z końcem roku (naturalnie odmowna) i wówczas może dopiero nastąpi wypłata, gdy już całkowicie nie będzie można za te pieniądze nic kupić, podczas gdyby wypłacono te kwoty przed dwoma miesiącami, mogliby interesowani mieć z tego choć minimalną korzyść. Zaprawdę czas już przestać bawić się w ciuciubabkę tam, gdzie chodzi o zdrowie ludzkie.

Możeby raz wreszcie nasze władze raczyły cośkolwiek więcej po ludzku i obywatelsku sprawę ostatecznie załatwić.

Zjazd NPR. na Śląsku.

Zjazd Narodowej Partji Robotniczej Województwa Śląskiego odbędzie się w niedzielę 30-go lipca r. b. w Katowicach w sali „Reichshalle" przy placu Wilhelmowskim. Otwarcie zjazdu o godzinie 9-ej rano.

Porządek obrad:

1) Zagajenie i wstępne formalności.
2) Sprawozdanie z czynności za rok 1920-21: a) Zarządu, b) Komisji rewizyjnej.
3) Dyskusja.
4) Wybór Zarządu.

5) Sprawozdanie Klubu Poselskiego.
6) Dyskusja.
7) Sprawa przyszłych wyborów: a) Sejmu Śląskiego, b) Sejmu Warszawskiego, c) Senatu.
8) Wnioski bez uchwał.
9) Zakończenie.
Na zjazd dopuszczoną zostanie pewna liczba gości (naturalnie tylko członkowie NPR.).

Pensje urzędnicze po podwyżce.

Na posiedzeniu piątkowem rada ministrów zajęła się sprawą pensji urzędniczych, które, jak wiadomo, zostały podwyższone w ten sposób, że dodatek drożyźniany został podniesiony dla urzędników cywilnych i osób wojskowych o 20 procent; jednocześnie zaś podniesiono dla urzędników cywilnych dodatek wyrównawczy również o 20 proc., czyli razem biorąc pensje od sierpnia zostaną podwyższone o 40 proc. płacy normalnej.

Prócz tego podwyższono osobom wojskowym o 20 proc. opłatę stanowiącą ekwiwalent żywnościowy oraz powiększono emerytury w ten sposób, że płace do 20 tysięcy zostaną powiększone o 14 tysięcy, zaś płace emerytów, pobierających powyżej 20 tysięcy otrzymują podwyżkę w kwocie 7-tysięcy marek miesięcznie.

Dla wyrównania pensji generałów broni i dywizji z odpowiadającemi im kategorjami urzędników cywilnych, również podwyższono im płace, licząc od 1 sierpnia. Trzeba tu jednak zwrócić uwagę, że podwyżki dla ogółu osób wojskowych liczyć się będą od poborów, przysługujących samotnym.

Ogółem wszystkie podwyżki obecne obciążą 7 miljardami marek miesięcznie, a więc obciążenie budżetu do końca roku wyniesie z racji tych podwyżek 35 miljardów marek.

Ministerjum skarbu rozesłało zaraz po powzięciu piątkowej uchwały cyrkularze telegraficzne do izb skarbowych z zaleceniem, by podwyżki te zostały wypłacone jednocześnie z poborami za sierpień. Prócz tego zostały wysłane okólniki zwykłą drogą służbową, tak, że nie należy się obawiać żadnej zwłoki w wypłacie.

Według nowej skali pensje urzędników cywilnych będą wynosiły miesięcznie dla samotnych w Warszawie: XII-ta kategorja 47,150 marek, XI-ta kategorja 53,518 marek, X kategorja 67,250 mrk., IX kategorja 83,180, VIII kategorja (tu już wlicza się i specjalne dodatki za studja wyższe, bez których, wedle pragmatyki służbowej, nie można zostać urzędnikiem tej kategorji) 108,435 marek, VII kategorja 119,146 marek, VI kategorja 145,669 marek, V-b kategorja 158,707 marek, V kategorja 195,425 mrk. IV kategorja 245,996 marek, III kategorja 309,882 marki, wreszcie II kategorja 407,000 marek.

Zestawienia dla żonatych z rodziną dotąd jeszcze nie zostały wypracowane, skoro jednak praca ta będzie już wypełnioną, postaramy się cyfry podać do wiadomości czytelników.

Groźba strajku farmaceutów.

Związek zawodowy pracowników farmaceutycznych wystąpił z żądaniem podwyżki płac o 50 proc., licząc od dn. 1 lipca rb.

W związku z tem odbyła się w inspektoracie pracy konferencja pod przewodnictwem inspektora Wojtkiewicza, w której brali udział przedstawiciele właścicieli aptek, oraz delegaci związku pracowników farmaceutycznych. Przewodniczący konferencji p. Wojtkiewicz zakomunikował właścicielom aptek, że pracownicy żądają skreślenia punktu 4-go zawartej umowy w sprawie uzależnienia każdorazowej podwyżki płac od wyników orzeczeń komisji statystycznej motywując to tem, że orzeczenia tej komisji nie odpowiadają rzeczywistemu wzrostowi drożyzny na artykuły pierwszej potrzeby.

Na żądanie to właściciele aptek nie zgodzili się, oświadczając, że i oni są uzależnieni od cen na artykuły apteczne wyznaczonych przez ministerstwo zdrowia. Również co do samej podwyżki, to mogą się oni zgodzić jedynie na takową z dniem 1 sierpnia i tylko wówczas o ile ministerstwo zdrowia podwyższy cenę leków. Po dłuższej dyskusji pracownicy oświadczyli, iż o ile nie otrzymają podwyżki od lipca przystąpią bezwzględnie do strajku.

Postanowiono wysłać do ministerstwa zdrowia delegację składającą się z przedstawicieli właścicieli aptek, oraz delegatów pracowników farmaceutycznych. (bip

Wśród Niemców w Polsce.

W tych dniach począł w Łodzi wychodzić nowy tygodnik niemiecki p. t. „Die Wochenschau" (Przegląd Tygodniowy). Ukazały się już dwa numery tego pisma. Jest to organ Niemców, pragnących w ramach państwowości polskiej żyć dla dobra swej drugiej Ojczyzny. Ma za zadanie zacieranie jątrzących społeczeństwo niemieckie waśni separatystycznych, przeciwstawiać się ma separatyzmowi niemieckiemu, idącemu przez Polskę z pruskim hasłem „Drang nach Osten" i z schwarz-weiss-rot — sztandarem na czele.

Powitać też należy z uznaniem i zadowoleniem nowe czasopismo — i życzyć wydawcy, pełnemu obywatelskich uczuć wobec Polski — szczerze powodzenia. Niechaj „Wochenschau" buduje zręcznie ten gmach porozumienia polsko-niemieckiego w kraju i niech pleni chwasty, siane obficie ręką Behrensów.

Redakcja mieści się: Targowa 19.

Redaktor i wydawca pan W. R. Fandrych.

J. W.

Sprawy robotnicze.

Ofiary na dom Zw. „Praca".

Na budowę domu Związku „Praca" złożyli: Fabryka K. Benicha: robotnicy suszarni, karbonizacji i mokr. draparni 11,780 mk., draparnia sucha i dekatura mokr. 4500 mk., tolusze i pralnia 2510 mk., postrzygalnia i prasa 2500 mk., Nawrocka Marja 1000 mk., i od różnych 500 mk. Razem 22790 mk.

Zakończenie policyjnego kursu dla posterunkowych.

W ubiegłą niedzielę odbyło się uroczyste zakończenie policyjnego kursu dla posterunkowych śledczych, urządzonego przez tut. Komendę Policji, wielce zabiegliwej o należyte wyszkolenie fachowe i obywatelskie służby bezpieczeństwa.

Kurs trwał od 1 marca do 20 lipca r. b., pod doświadczonem i umiejętnem kierownictwem p. Dańczuka, który uczynił wszystko, aby z włożonego nań przez komendę zadania wywiązać się jaknajlepiej i aby praca słuchaczy kursu była jaknajbardziej owocna. Wykładali na kursie pp. dr. Raczyński, prof. Krychowski i prof. Pawlikowski.

Uroczystość zakończenia kursu rozpoczęła się onegdaj nabożeństwem w Katedrze, po którem absolwenci kursu na dziedzińcu szkoły popisywali się wobec licznie zgromadzonych gości ćwiczeniami. Wypadły też ćwiczenia aż nadto dodatnio, co dowodzi, że pracowano rzeczywiście sumiennie na kursie.

Po ćwiczeniach odbył się wspólny obiad, na którym obecni byli: pan wojewoda Łyszkowski, w z. komendant policji p. Żółtaszek, w. z. komisarza rządu p. Janiszewski, wykładowcy i przedstawiciele prasy. (iw)

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

25 Wtorek	*Dziś* Jakóba	
	Jutro Anny Matki	
	Wschód słońca,	4 m. 44
	Zachód „	8 m. 39
	Wschód księżyca	4 m. 07
	Zachód „	8 m. 23

— **Kto nie może być nauczycielem.** Ministerstwo Zdrowia wydało rozporządzenie, że nauczycielam szkół publicznych nie może być osoba o pewnych wadach fizycznych. Należą do nich: rażący wygląd zewnętrzny, a więc wydatne kalectwa i ułomności, wybitne zniekształcenia i zeszpecenia twarzy, wyraźne tiki i grymasy. Dalej: widoczna, zwłaszcza zaraźliwa choroba skórna, przykra, cuchnąca woń z ust, cuchnący wyciek z nosa; rozwinięta albo rozwijająca się poważna choroba organiczna narządów wewnętrznych: serca, płuc, nerek i innych organów. Nieprawidłowa wymowa: jąkanie się, seplenienie, bełkotanie. Stałe drżenie rąk, kurcz pisarski. Nieprawidłowy i niedający się naprawić za pomocą szkieł wzrok i nieprawidłowy słuch. Napady epilepsji, przebyta, ciężka choroba umysłowa, nadmierna, stała pobudliwość i wybuchowość, rozwijająca się poważna choroba nerwowa. Objawy alkoholizmu.

— Komisarz państwowy do podziału węgla. W „Dzienniku Ustaw" ogłoszono rozporządzenie o mianowaniu komisarza

GASTON LEROUX. 37)

Człowiek, który powrócił z tamtego świata.

— O! to bardzo interesujące! — przerwał Darbois — trup w kufrze..

— A wie pan, dlaczego jej się to majaczy... Bo doktór Moutier opowiedział jej swego czasu o sprawie Gouffe, kiedy to zwłoki zamordowanej ofiary znaleziono w kufrze..

— Pani, proszę mi wybaczyć, ale doprawdy nie mógłbym wysnuć tak kategorycznych wniosków, nie widząc przedtem pani Saint-Firmin i nie mówiąc z nią... Właśnie w tej sprawie, o której pani wspomniała, „jasnowidząca", pogrążona w śnie hypnotycznym, oddała nieocenione przysługi... Była to niejaka pani Auffinger... ona to właśnie znalazła ów kufer nieszczęsny... Wszak telepatya...

Młody reporter urwał nagle:

— Przepraszam, że zabieram pani czas opowiadaniem historyi o pani Auffinger..., Ja także już nie wiele mam czasu.. Nie będę pani zatem dłużej przeszkadzał i pozwoli pani, że ją pożegnam...

Ale pani de la Bossiere zatrzymała go uprzejmą prośbą. Zapłonęła nagłą ciekawością dowiedzenia się szczegółów tej afery, w której „jasnowidząca" tak wielką odegrała rolę.

Dawniej, kiedy jej Moutier o tem opowiadał, słuchała bardzo nieuważnie.

— Nasz kolega — zaczął opowiadanie Darbois, siadając znowu — wziął rękawiczkę i krawat, które należały do zaginionego i dał je pani Auffinger. Ta, zamagnetyzowana przez swego syna, zobaczyła, że Gouffe został wciągnięty w pułapkę, zamordowany w Paryżu, że zwłoki jego zostały złożone w kufrze, przewiezione na prowincję w okolicę jednego z większych miast i że ciało odnajdzie się 23 sierpnia.

— Działo się to 12 sierpnia. Nazajutrz artykuł naszego kolegi ukazał się w druku. Wkrótce potem w Millery koło Lyonu znaleziono trupa w kufrze.

— Ale zwłoki były tak zniekształcone, że nie można było stwierdzić, czy to jest istotnie ciało Gouffego. Jeszcze i w tym wypadku interwencya pani Auffinger okazała się decydującą... Ona oświadczyła że jest to trup zaginionego Gouffe i jako dowód przytoczyła, że brakowało mu kawałka palca wskazującego u prawej ręki.. To samo stwierdzono u trupa...

— Następnie oświadczyła, że winni morderstwa uciekli do Ameryki...

— I wszystko to sprawdziło się — zakończył reporter, podnosząc się z krzesła. — Rozumie pani, że gdyby udało mi się z panią Saint-Firmim osiągnąć takie wyniki, jak mojemu kolędze z „Journalu" z panią Auffinger, to byłoby to ogromnym sukcesem dla wszystkich: pani dowiedziałaby się nareszcie, co się stało z pani szwagrem, a ja zdobyłbym doskonały artykuł dla mojego dziennika!... A zatem, dziękując za uprzejme przyjęcie, mam zaszczyt panią...

— Pan nie wie, gdzie mieszka pani Saint-Firmin... Będę pańską przewodniczką.

— O! pani!... doprawdy nie wiem, jak mam dziękować!...

Pani de la Bossiere zadzwoniła, kazała sobie przynieść płaszcz, kapelusz i wyszła z młodym dziennikarzem.

— Pójdziemy piechotą. To jest blisiutko stąd...

Reporter nie mógł ukryć swego zdziwienia wobec tej nadmiernej uprzejmości pani zamku w Roseraie, która gotowa była po nocy towarzyszyć mu, człowiekowi, którego przed godziną o mało co nie wyrzuciła za drzwi...

Fanny zrozumiała, że należy to jakoś wyjaśnić temu piekielnie upartemu reporterowi:

— Rozumie pan, że ja już także zaczynam mieć dosyć tych historyi nadzwyczajnych!... Szczerze mówiąc, pragnęłabym sama zaobserwować wrażenie, jakie na panu zrobi ta biedna pani Saint-Firmin... Mam to silne przekonanie, że pan uzna, iż jej halucynacye są tyle warte, co i brednie panny Heller... Notaryuszowa jest chora na rozstrój nerwowy... to jest kobieta, którą się powinno oddać pod opiekę zdolnego psychiatry i energicznie leczyć... Pan się przekona o tem, napisze i mam nadzieję, że w ten sposób nareszcie zakończy się ta nieznośna historya z duchami w Roseraie... Mówił mi pan o rewelacyach autentycznej „jasnowidzącej"... Hm... wolno panu wierzyć... jest pan młody i wrażliwy... Ja jednak — przyznam się, nie wierzę... Jakkolwiek to było jednak z innemi, pani Saint-Firmin w każdym razie nie jest jasnowidzącą.., To jest biedna, chora kobieta, której się ustawicznie zwidują najnieprawdopodobniejsze rzeczy..

Ach! ten nieznośny reporter, gdyby go tak można posłać do wszystkich dyabłów, razem z tymi duchami, które go tak interesują!...

I ona, Fanny, musi mu towarzyszyć!... Musi grać rolę jego „cicerone"! A czyniła to dlatego, iż pewna była, iż Darbois tak samo, jak dostał się do zamku, dotrze i do wnętrza samotnej willi nad rzeką... A zatem lepiej będzie słyszeć tę ich rozmowę!...

Serce młodej kobiety było niespokojne, chociaż strzymywała, że nie wierzy w rewelacye somnambuliczne, jednak zdawała sobie sprawę z tego, że nie ma słuszności, wygłaszając takie kategoryczne twierdzenia.

Historya o „jasnowidzącej" pani Auffinger podziałała na nią silnie... Mimowoli lodowaty dreszcz przebiegał jej czoło, kiedy przypomniała sobie w związku z opowiadaniem Darbois rewelacye i wizye pani Marty Saint-Firmin.

Automobil!... Kufer!...

Idąc przyspieszonym krokiem, wkrótce znaleźli się koło domu nad rzeką. Fanny ze zdumieniem skonstatowała, że okna willi są jasno oświetlone, drzwi wchodowe otwarte, a na progu stoi stara służąca, załamując ręce i lamentując głośno...

Skoro poznała panią de la Bossiere, wykrzyknęła zaraz:

— Ach! proszę pani!... Czy pani nie spotkała naszego pana?... Och! żeby pan wrócił jak najprędzej!... Jest ich tam ze dwudziestu i już od pół godziny męczą moją biedną panią!... To są dziennikarze z Paryża...

— Aaa!... — zawołał Darbois — spóźniłem się!.. Moi koledzy już mnie uprzedzili!... Na miłość Boską, niech się pani tylko nie zdradzi, kim pani jest, bo tak zarzucą pytaniami, że panią głowa rozboli!... Czy ci panowie dawno są już tutaj?

— Już chyba z pół godziny, no może krócej trochę... Nie chciałam ich wpuścić, ale przemknęli mi się przed nosem. Jeden mnie złapał w pół i pocałował, a tamci tymczasem już byli w mieszkaniu!.. Co za ludzie jacyś!..

(D. c. n.)

państwowego do podziału węgla na Górny Śląsk. Na mocy tego rozporządzenia wykonanie uprawnień, przysługujących ministrowi przemysłu i handlu, przekazuje się komisarzowi państwa dla podziału węgla na ziemiach górnośląskich województwa śląskiego.

Komisarz państwa do podziału węgla podlega ministrowi przemysłu i handlu i kierować się będzie w swych zarządzeniach instrukcjami tegoż ministra.

Siedzibą komisarza państwa do podziału węgla są Katowice.

Obrót wewnętrzny i zewnętrzny węglem kamiennym i brunatnym, koksem i brykietami węglowemi, produkowanemi na ziemiach górnośląskich województwa śląskiego, zostaje zawieszony do dnia 30 września 1922 roku włącznie.

— **Walka z jaglicą**. Magistrat powołał dr. Czesława Jastrzębskiego na kierownika akcji do walki z jaglicą. bip

— **Remont szpitala.** Szpital dla chorób wenerycznych przy ul. Aleksandrowskiej zostaje gruntownie odświeżony.

— **Wejście i wyjście w tramwajach.** — Stwierdzono, iż 90 proc. kradzieży dokonywuje się w tramwajach łódzkich dzięki temu, iż z jednej i tej samej strony pasażerowie wchodzą i wychodzą. Również zdarzają się z tego powodu wypadki. Czy dyrekcja KEŁ. nie mogłaby zaprowadzić w tramwajach tego europejskiego zwyczaju wchodzenia przez jedne, a wychodzenia przez drugie wejście?

— **„Epoka".** Wyszedł z druku 10 numer „Epoki", na którego treść składają się następujące artykuły: Prądy dnia — Władysław Włoch. Wzajemna zależność ekonomiczna świata — E. p. Myśli sejmowe i nie polityczne — Obserwator. Lodowiec Lorda Beaconsfield'a — Jan Tarnowski. „Francuskie Fliegende Blätter". — „Kartki ulotne" Kurjera Warszawskiego — Civis. Kolas Breugnon — B. Kir. Zygmunt Krasiński o Wielkim Człowieku w okresie wymiany listów z H. Ree'vem — Władysław Włoch. Giełda. „Epoka" ukazuje się co tydzień w objętości dwu arkuszy druku, cena za poszczególny numer 100 mk. Redakcja, Moniuszki 4, Administr. Szpitalna 1.

— **Zderzenie z tramwajem.** Tramwaj № 10 jadący od strony Widzewa, przy zbiegu ulic Głównej i Sienkiewicza najechał na wóz powożony przez Jana Ogińskiego, zam. przy ul. Konstantynowskiej 86. Koń został zabity na miejscu, Ogiński zaś uległ potłuczeniu. (bip)

— **Z 4-go piętra.** W domu 80 przy ul. Zakątnej wypadł z okna 4-go piętra i poniósł śmierć na miejscu Franciszek Trzepałowski. Zwłoki przesłano do prosektorjum. (bip)

Wytworni złodzieje.

(Kradzież klejnotu na balu arystokracji angielskiej. — Attache ambasady i złota papierośnica).

W ubiegłym tygodniu odbył się w Londynie wspaniały bal, na który przybyły osobistości z najwyższej arystokracji i książęta krwi. I oto na tym balu, gdzie gościem był syn króla angielskiego, książe Jorku oraz jego narzeczona, lordowie, książęta, baroneci, zginęła jednej z dam, lady Beatty, cenna broszka z platyny z perłami i brylantami. Wartość broszki wynosi przeszło 100,000 franków. Łatwo sobie wyobrazić, jakie zamieszanie wśród wytwornego towarzystwa wywołało zniknięcie broszki. Dochodzenia policyjne dotychczas nie dały żadnego wyniku. Broszki nie znaleziono.

Nie jest to wypadek bynajmniej odosobniony, że w najwytworniejszem towarzystwie, do którego zdałoby się nie ma dostępu żadna podejrzana jednostka, giną różne cenne przedmioty. Wiedeńska „S. u. Montagszeitung" przynosi wiadomość, iż na przyjęciu w salonach jednego z najbogatszych przemysłowców austrjackich — zginęła gospodyni domu złota papierośnica wysadzana brylantami i rubinami. Naturalnie rewizji nie zarządzono. Jakże podejrzewać kogoś z elity towarzystwa o kradzież papierośnicy... A jednak detektyw, który na własną rękę rozpoczął dochodzenia, zdołał wykryć, że złodziejem był jeden z zaproszonych gości, attache z zagranicznej ambasady...

Tak to w obecnych czasach w najwytworniejszych nawet towarzystwach nie zawadzi dyskretnie zamaskowana obecność detektywa.

Skazanie wróżbiarki!

Przed zwykłym trybunałem w sądzie okręgowym karnym w Krakowie toczyła się ciekawa rozprawa przeciw 88 letniej Elżbiecie Halamowej, oskarżonej o zbrodnie oszustwa.

W kwietniu r. z. dowiedziała się Jadwiga Przyjemska, zamieszkała przy ul. Królowej Jadwigi, że w jednym z domków na przedmieściu Krakowa mieszka kobieta, która wróży z kart. Przyjemska, wiedziona ciekawością, udała się na wskazane miejsce i zastała Halamową, wróżącą gościom z kart. Kiedy przyszła kolej na Przyjemską, zamknęła się oskarżona z nią w mieszkaniu i poczęła przepowiadać. Po chwili z przerażeniem krzyknęła Halamowa: „Wyczytałam z kart, że zagraża ci wielkie nieszczęście, lecz z pomocą czarów można temu zapobiedz". Wróżbiarka dodała przytem, że na razie nie może zdradzić sposobu odwrócenia nieszczęścia, ale to będzie kosztowało 500 marek.

Gdy po kilku dniach Przyjemska oświadczyła Halamowej, że nie może dać pieniędzy, bo mąż jej nie pozwoli na to, wróżbiarka oświadczyła, że nie będzie to dużo kosztowało, a poskutkuje i doprowadzi radzącą się do wielkiego majątku. Po drugim seansie w ciemnem mieszkaniu Przyjemska wyszła od Halamowej, zdecydowana na wszystko. Na trzeci dzień wróżbiarka kazała Przyjemskiej przynieść po sztuce bielizny z każdego członka rodziny i to bielizny nowej. Przyjemska rzeczywiście wręczyła Halamowej bieliznę wartości 22 tys. mk. Wtedy Halamowa oświadczyła, że bielizny jej nie zwróci, gdyż czary nie odniosły skutku. Po kilku znowu dniach dowiadywała się Przyjemska u Halamowej, czy już czary skończone, ta jednak odpowiedziała, że czart potargał bieliznę trzeba teraz płótna i chusteczek. Wtedy Przyjemska, będąc już pod zupełnym wpływem wróżbiarki, zaprosiła ją do siebie, a otworzywszy komodę, prosiła, aby wybrała, co uważa za potrzebne. Wróżka wzięła wtedy od Przyjemskiej dużo rzeczy z garderoby i urządzenia domowego łącznej wartości 150 tys. mk... a nadto wyłudziła sprytna oszustka od łatwowiernej, grożąc fatalnemi następstwami czarów, przeszło 42 tys. marek gotówką.

Podczas rozprawy Halamowa przyznała się, że zajmowała się wróżeniem, ale od Przyjemskiej nie wyłudziła rzeczy, lecz brała je od niej na sprzedaż. Świadkowie zeznali obciążająco dla oskarżonej.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał skazał Halamową na 6 miesięcy ciężkiego więzienia z twardem łożem co miesiąc.

„Tylko" 700 miljardów łapówki.

(Ile kosztuje życie miljonera rosyjskiego).

Do Nowego Yorku przybył niedawno znany bankier rosyjski Arkady Osipowicz Cziprinskij. Opuścił on Rosję po niesłychanych perypetjach, a uzyskanie wolności kosztowało go ogółem rekordową sumę 700 miljardów rubli.

Niesłychana ta suma rozpada się na szereg pomniejszych, między któremi znajdujemy następujące pozycje: ucieczka z więzienia w Sebastopolu w r. 1919 dwa miljony rubli, ucieczka z tego samego więzienia w 6 miesięcy później 260 miljonów, łapówka dla sędziego wojskowego armji gen. Wrangla, który zasądził go na śmierć przez rozstrzelanie 250 miljonów rubli, zwolnienie żony z więzienia i podróż jej do Konstantynopola 200 miljonów rubli itp.

W Turcji, dokąd uciekł Cziprinskij z Rosji, zastawił on klejnoty żony i za uzyskaną sumę wyjechał do Ameryki. Tu w wywiadzie z dziennikarzami opowiadając o swoich przejściach określił ogólną sumę łapówek na 700 miljardów. Tyle kosztuje dziś życie miljonera rosyjskiego. Suma ta jednak topnieje jak śnieg, gdy zważy się, że wyraża ona ruble rosyjskie.

Wydawca Zarząd Wojewódzki N.P.R. w Łodzi. Tłoczono w drukarni „Praca" Przejazd 8. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK